

## Tragedia na Uniwersytecie w Bydgoszczy

**Autor:** Redaktor Naczelny

**Data:** 15 października 2015



**Niedopatrzenie organizacyjne czy nieszczęśliwy wypadek? Bydgoska prokuratura wszczęła śledztwo w sprawie zajść na uczelni. Powód? Tragedia, do której doszło w kampusie Uniwersytetu Techniczno-Przyrodniczego. Podczas otrzęsin w tłumie studentów wybuchła panika. 1 osoba zginęła, a 7 zostało rannych.**

**To miały być tradycyjne otrzęsiny studentów I roku. Tego typu imprezy organizowane są na niemal wszystkich uczelniach wyższych. Tę bydgoską, podczas której miała miejsce tragedia, przygotował Samorząd Studencki. Zabawa odbywała się w budynkach kampusu Uniwersytetu Techniczno-Przyrodniczego. Około północy, w tzw. łączniku, czyli przejściu łączącym dwa**

**budynki, wybuchła panika. Świadkowie twierdzą, że nagle zrobił się ogromny ścisk, a ludzie mieli wrażenie, że nie mają czym oddychać. Kilka osób zemdlło.**

– *Nieoficjalnie mogę powiedzieć, że część osób, zamiast wychodzić na zewnątrz, paliła papierosy w środku, w łączniku. Druga część osób chciała opuścić miejsce imprezy i **doszło pomiędzy grupami do przepychanek*** – relacjonował podczas specjalnej konferencji rektor [uczelni](#) – dr hab. Antoni Bukaluk.

Tragedia rozegrała się na oczach studentów. Częściowo rozbawieni, częściowo wystraszeni żacy próbowali uciekać. W wąskim łączniku doszło do zatoru. Spanikowany tłum zaczął tratować tych, którzy zostali przewróceni albo upadli. W wyniku zajścia śmierć poniosła studentka czwartego roku, siedmiu kolejnych żaków zostało rannych.

– *Wiemy o osobach, które zostały zabrane do bydgoskich szpitali: Wojskowego, Miejskiego, Szpitala Uniwersyteckiego im. A. Jurasza i Szpitala Uniwersyteckiego nr 2 im. J. Bizuela* – informował w TVN24 rzecznik Komendy Wojewódzkiej Policji w Bydgoszczy, podkom. Przemysław Słomski.



W otrząsinach, według różnych szacunków, brało udział **ok. 1200 – 1500 osób**, a to oznacza, że

władze uczelni miały obowiązek powiadomić służby porządkowe o organizacji imprezy.

*– Jest nam niezwykle przykro z powodu tego, co się stało. Do tej pory nie zgłaszaliśmy imprez policji, bo mamy ochronę, która zabezpiecza tego rodzaju [wydarzenia](#) – przekonywał rektor Bukaluk. – Obecnych było tam 15 ochroniarzy i 40 osób wyznaczonych przez organizacje studenckie, które wspomagały prace ochroniarzy – tłumaczył dziennikarzom rektor, przyznając, że ta tragedia dotknęła całe środowisko akademickie.*

Dodał też, że jako zarządca czuje się odpowiedzialny, ale nie zamierza podawać się do dymisji, bo chce wyjaśnić sprawę. Z podobnego założenia wyszła też prokuratura, która wszczęła śledztwo pod kątem spowodowania zagrożenia dla życia i zdrowia ludzi przez niewłaściwą organizację imprezy.